Rok I. Kraków, Czwartek 21 Listopada 1889. Nr. 52.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.— Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów

„Kurjer“ — Kraków.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Od Wydawnictwa.

W Wadowicach rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentom emigracyjnym. W ***Kurjerze*** *znajdą Czytelnicy codzień sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu.*

Do końca roku prenumerata Kurjera wynosi:

w miejscu . . . złr. **1·28**
na prowincji . . „ **1·65**

Stosunki zdrowotne w Galicji.

(Z odczytu prof. dra Henryka Jordana.)

Zastanawiając się nad pytaniem: co u nas zdziałano na polu higjeny, dochodzimy do wniosku, że stosunkowo w Krakowie największą jeszcze w tym kierunku okazano troskliwość. Kraków rzeczywiście na polu uzdrowotnienia robi bardzo wiele, szczególnie skoro się jego ubóstwo uwzględni, pod tym względem trzyma prym, bo Lwów leniwiej za nim postępuje, aczkolwiek dokonanego wielkim kosztem zasklepienia Pełtwi przemilczeć tu nie można. Ale po za Krakowem i Lwowem ledwo tu i owdzie ślad dbałości o zdrowie, zresztą to wszystko tak stoi, jak gdybyśmy żyli w 17 wieku, jak gdyby nie wiedziano, że może być lepiej.

Zaglądnijmy znowu do cyfr, skrzętnie i mozolnie zebranych i zestawionych dla Komisji sanitarnej sejmowej przez rektora n. U. prof. dra Koreczyńskiego za rok 1886 i 1887. Z zestawienia tego wynika:

1) W Austrji całej wraz z Galicją śmiertelność wynosi 31%, w Galicji samej 35%.

2) Śmiertelność wyższą ponad średnią 35% ma w Galicji 38 powiatów t. j. połowa kraju; tak niezdrowych powiatów jest w całej reszcie Austrji 27 powiatów.

3) Śmiertelność wyższą nad 50% okazuje w Austrji jeden powiat t. j. stryjski, wyższą nad 46% także jedynie jaworowski, wyższą nad 40% w całej Austrji 6 a w Galicji 15.

4) Śmiertelność niżej 25% okazuje w całej Austrji 39 pow., w Galicji jeden grybowski.

5) Lwów zajmuje 12 a Kraków 14-te miejsce w szeregu największej śmiertelności 32 większych miast Austrji.

6) Liczba dzieci zmarłych w 1-ym roku życia najwyższą jest w Galicji, t. j. 6% mieszkańców; w powiecie Kosowskim dochodzi do niesłychanej liczby 10%, a wyżej 8% jest w 6 powiatach Galicji; tam już chyba nie ma dzieci.

Przechodząc do przyczyn śmierci a mianowicie *do chorób zakaźnych,* od których można ludzi ochronić, niechcąc nużyć cyframi, powiedzieć można na ich podstawie krótko:

7) że *szkarlatyna* i czerwonka (każda dla siebie osobno) nie pochłonęły w całej zresztą Austrji tyle ofiar, co w samej Galicji, a przecież jej ludność ledwo czwartą część ludności całej Austrji wynosi!

8) z *kokluszu* doszła śmiertelność w 28 powiatach, z *odry* w 24 do takiej wysokości jak nigdzie w Austrji; w niektórych powiatach do kolosalnej sumy 7%.

9) Podobnie ma się rzecz z *ospą;* a jeszcze gorzej z krupem i dyfterją; z wyjątkiem jednego powiatu w Czechach, nigdzie nie zabiły te choroby tylu ludzi, co w Galicji; są gminy, gdzie prawie wszystkie dzieci wymarły!!

10) Nie lepiej z *tyfusem.* W Bukowinie umarło w 6 powiatach z tej choroby wyżej 1·5%; w innych prowincjach w 3 powiatach, — a w Galicji w 34 powiatach; w czortkowskim prawie 5%, w brzeżańskim 4% i t. d.

Ta nadmierna śmiertelność z chorób zakaźnych *nie jest zjawiskiem przypadkowem, ale stałem,* — a nawet coraz jest gorzej; — albowiem statystyka wykazuje, że w całem państwie austrjackiem z chorób zakaźnych zmarło w r. 1884—175, w roku 1885—174, a w 1886—171 osób na tysiąc zmarłych naturalną śmiercią w ogóle, wliczając w to i Galicję z jej wielką śmiertelnością. W samej atoli Galicji zmarło z tych chorób w roku 1884 i w roku 1885 po 278%, w roku 1886 zaś 298 osób na tysiąc w ogóle zmarłych, to znaczy, że prawie dwa razy więcej niż w całej Austrji a prawie 5—6 razy więcej niż np. w Austrji górnej (62%) lub w Salzburgu (50%) Powyższe cyfry dowodzą, że jest coraz gorzej, za czem jeszcze i to przemawia, że w roku 1886 w 33 powiatach, a w 1887 już w 44 przewyższała śmiertelność z chorób zakaźnych średnią całej Galicji.

Wobec tego nic dziwnego, że u nas tak mało ludzi dochodzi do wieku zgrzybiałego i umiera z uwiądu starczego; na 117 powiatów całej Austrji, gdzie śmiertelność z uwiądu starczego przewyższała cyfrę 3·5%, przypadają na Galicję, tylko 2 powiaty. Nic także dziwnego, że *przyrost ludności* w Galicji tak mały; wkrótce — jak tak dobrze dalej pójdzie — będą powiaty, które stały ubytek ludności okazywać będą.

56.000 więc około 60.000 umiera u nas corocznie ludzi więcej, aniżeli tego wymaga prawo natury i prawo statystyczne o średniej śmiertelności monarchji. 60.000 niekoniecznych grobów, a w tej liczbie jest większa połowa ludzi dorosłych; — więc rok rocznie mnoży się niepotrzebnie o kilkanaście przynajmniej tysięcy liczba wdów opuszczonych, o kilkadziesiąt tysięcy liczba niezaopatrzonych sierót!!

A ileż to łez i smutku! — ileż wskutek tego straty w dobytku! ileż upadku moralnego! — Któż to jest w stanie obliczyć?!

60.000 niepotrzebnych pogrzebów; liczmy koszta jednego tylko na 5 złr. (to przecież nie wiele), uczyni to sumę 300.000 złr. rocznej straty materjalnej dla dotkniętych rodzin, a koszta styp, a strata przez zaniedbanie zarobku całej rodziny, ileż więcej wynosi! *Gdyby o tem pomyśleć chcieli panowie, którzy twierdzą, że nam liczyć potrzeba a nie bawić się w czułości.*

Skoro 56.000 osób bez potrzeby koniecznej umiera, to przynajmniej 560.000 ludzi choruje co roku także bez koniecznej potrzeby, dyktowanej prawem natury; bo przecież nie każdy co zachorował umiera, — ale zwykle co dziesiąty; z tych większa połowa jest w wieku zdolnym do pracy, t. j. przynajmniej *360.000.* — Na trwanie choroby zakaźnej i na rekonwalescencję, śród której jest człowiek niezdolny do pracy, liczy się przynajmniej 30 dni dla każdego chorego, to wynosi razem *1,080.000* straty dni roboczych, które co roku tracimy w Galicji. Czy to nie musi podkopywać dobrobytu kraju??! — Liczmy dalej; nie chcę brać ani angielskiej ani niemieckiej miary, bo tam praca lepiej się opłaca, ale przecież na nasze stosunki nie będzie za wiele, jeśli wartość każdego dnia roboczego obliczę *na 10 centów,* a koszta choroby także *na 10 centów.* W ten sposób licząc, te 1,080.000 dni kosztują nas 216.000 złr. — Zdaje mi się jednak, że każdy przyzna, iż rachunek ten nietylko nie jest wygórowany ale bardzo daleki od rzeczywistej wysokości, — boć przecież i żona gorzej pracuje i mniej zarabia, skoro mąż leży w tyfusie i przeciwnie, a w rachunek ten nie wstawiłem kosztów choroby dzieci i straty w pracy rodziców wskutek ich choroby! — *W rzeczywistości suma ta z pewnością miljony przekracza.* — Moglibyśmy temu zaradzić, *bo u nas nie jest tak źle,* dla tego że nie ma dobrych ustaw państwowych — owszem, ustawy te wielokrotnie stawiane bywają za wzór.

U nas jest źle przedewszystkiem dla tego, bo nie ma żadnych organów, któreby to, czego ustawy żądają, wykonywały. *Z natury rzeczy najważniejsze dla zdrowia czynności* —jak: rozpoznanie choroby zakaźnej, desinfekcja, izolacja, przypadają do załatwienia gminom, — a w nich ludziom ciemnym, bezradnym, którzy nie mają pojęcia o rzeczy — a zwykle nie mają i dobrej chęci zaradzenia złemu.

U nas jest tak źle, bo lud *i nic lud* w życiu codziennem nie ma zrozumienia zasad higjeny, — a zresztą jest za krótkowidzący i zanadto samolubny, by chciał dobrowolnie, bez przymusu do poprawy stosunków zdrowotnych się przyłożyć; *jest źle,* bo i ci nawet, w których jest władzy skłonić, zmusić go do tego i złemu zaradzić, złe to lekceważą, o nim słyszeć nie chcą, wartości higjeny dla życia i zdrowia społeczeństwa jeszcze nie ocenili, znaczenia higjeny także jeszcze nie pojęli; mówiąc otwarcie albo nie wiedzą, co robią i gdzie idą, albo widzą, ale brak im chęci zaradzenia. Nie chcę drugiego przypuścić, *wolę* sądzić, *że nie widzą* jakie kraj, jakie naród straty w ludziach, w pracy i w pieniądzach ponosi.

W ten sposób można tylko wytłómaczyć, że są ludzie, którzy się jak ognia wydatków na zdrowie powszechne obawiają, którzy w obliczu tylu ofiar śmierci z zimną krwią, godną podziwienia, ustawę sanitarną gminną, wniesioną przez Rząd, rozbierają *ze stanowiska zasadniczego,* czy nie nadwyręża ona autonomji kraju?! — *Takie rzeczy dziaćby się nie mogły* w społeczeństwie higienicznie oświeconem.

Wobec tego jest obowiązkiem każdego oczy ludziom otwierać a serca ich kruszyć niedolą, jaka nas gniecie; trzeba rozbudzić samowiedzę ogółu, jak jest źle z jego bytem fizycznym i poruszyć tych, którzy zaradzić mogą.

Jesteśmy bardzo biedni, to prawda, ale jeszcze nie tak nędzni, byśmy życia ratować nie mogli.

Z Sejmu.

Wieczorne posiedzenie (21-go pos. sejm.) rozpoczęło się od interpelacji, wniesionej przez p. Lenartowicza do Wydz. kraj., co się dzieje ze sprawą uprawy tytoniu, którą z polecenia Sejmu Wydział miał zbadać.

Hr. L. Wodzicki odczytuje, jako prezes komitetu, który się zajmował kupnem zamku w Olesku, pismo Komitetu, w którem tenże zamek i kwotę 975 złr. w gotówce oddaje krajowi i prosi, aby dar ten przyjął. Hr. W. Dzieduszycki, podnosząc historyczne znaczenie zamku Oleskiego wnosi, żeby dar przyjąć i Wydziałowi polecić, aby zbadał na jaki cel pożyteczny zamek może być użyty. Izba uchwala wniosek jednogłośnie.

Sprawozdania o regulacji Bruda nowego i dopływów, tudzież o szkole lasowej we Lwowie, z wnioskami Komisji gospodarstwa krajowego w tych sprawach uchwalono bez rozpraw. Wydziałowi kraj. do urzędowego traktowania wraz z rządem odstąpiono petycję gminy Kosowej, w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu kraj.

Komisja bankowa przez referenta posła Abrahamowicza, przedstawia najpierw sprawozdanie z czynności Banku kraj. z wnioskiem, aby Bankowi udzielić absolutorium z rachunków za rok 1888.

Poseł Koziebrodzki, wyrażając swą życzliwość dla Banku krajowego, poddaje jednak krytyce jego czynności. Te, wedle sprawozdania umniejszyły się w r. 1888, a mimo to żąda się pomnożenia etatu urzędników, co byłoby tylko stwarzaniem synekur. Bank nie wykazuje ile pożyczek udzielił miastom, a ile wsiom, czego już od niego żądano, a wykazuje straty w dziale wekslowym, na co już także zwracano uwagę. Wreszcie twierdzi mowca, że bilans zrobiony jest „na efekt“, a Bank krajowy nie powinien szukać efektów.

Sprawozdawca odpowiada na zarzuty p. Koziebrodzkiego, poczem Sejm uchwala wnioski Komisji bankowej.

W imieniu tejże Komisji przedkłada p. Skałkowski sprawozdanie o wniosku p. Merunowicza, aby przeznaczyć 1000 złr. na poparcie spółek systemu Reiffeisena i proponuje: Sejm przechodzi do porządku dziennego nad tym wnioskiem, a poleca Wydziałowi kraj., aby zasięgnąwszy opinji fachowych ludzi i Banku kraj. przedłożył Sejmowi stosowne wnioski, celem „poparcia tych instytucyj, które najbardziej odpowiadają potrzebom ludności“. — Po dłuższej i ożywionej nad tym przedmiotem dyskusji utrzymały się wnioski Komisji, a to głównie z tego powodu, że jak słusznie podniósł p. Polanowski, kasy gminne rozwijają się pomyślnie, a nowy system bałamuciłby gminy, zwłaszcza, że w kraju brak sił inteligentnych do prowadzenia kas tego systemu. Utrzymał się tylko wniosek dodatkowy Merunowicza, aby wezwać rząd, iżby w ulgach podatkowych zarówno uwzględniał stowarzyszenia z nieograniczoną jak i z ograniczoną poręką.

* * *

Na 22 posiedzeniu Sejmu, 19 b. m., po przydzieleniu petycyj Komisjom, odpowiada komisarz rządowy na interpelację p. Barańskiego.

Przyznając, że tama na Dniestrze rzeczywiście była przerwaną, ale już została naprawioną i skargi ustały — dodaje, że rząd skorzysta z interpelacji i zbada sprawę.

Następuje długa, trzygodzinna dyskusja nad sprawozdaniem Komisji asekuracyjnej w sprawie projektu ustawy nakładającej podatek na towarzystwa asekuracyjne, na cele utrzymania straży pożarnych w kraju.

Komisja rozbiła się: Większość, której sprawozdawcą p. Trzecieski, proponuje, aby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego, dopóki rząd nie załatwi sprawy przymusowego ubezpieczania od ognia.

Mniejszość zaś zaleca przyjęcie projektu ustawy.

Pierwszy zabiera głos komisarz rządowy Łoziński i oświadcza, że rząd w zupełności podziela zapatrywanie, że do bezpieczeństwa od ognia przyczynić się mogą bardzo straże ogniowe. Nie widzi też rząd żadnych powodów, któreby sprzeciwiały się uchwaleniu proponowanej ustawy, — która nie ma związku z ustawą o przymusowej asekuracji, która zresztą nie będzie przedłożoną do sankcji. Rząd zaleca tedy wniosek mniejszości i zastrzega sobie postawienie niektórych poprawek.

Sprawozdawca mniejszości p Rutowski oświadcza, że wobec strasznych klęsk pożarowych w Galicji projekt ten jest wielkiej wagi. Utrzymanie straży pożarnych zmniejszy niebezpieczeństwo ognia, z czego skorzystają towarzystwa asekuracyjne, a więc powinny się przyczyniać do utrzymania tych straży. Ustawy takie wydano już w innych krajach, a więc Galicja nie powinna zostać w tyle.

Zgłasza się do głosu taka ilość mówców, iż obrano jako generalnych: Męcińskiego za wnioskiem większości, i Teliszewskiego za wnioskiem mniejszości.

P. Męciński wyraża przedewszystkiem zdziwienie, że rząd nie w ciągu dyskusji, ale już zgóry oświadcza, która ustawa mu się podoba, a która nie podoba. Dalej stara się mowca wykazać, że większość i mniejszość godzą się w zasadzie: tj. aby umniejszyć szkody powstałe z pożarów. Chodzi tylko o środki do tego celu. Większość, za jedyny skuteczny środek uważa. przymusową asekurację i dlatego taki wniosek postawiła. Straże są dobre, ale nie można się zgodzić znowu, że pożytek ich jest tak ogromny, ale u nas maluje się zwykle wszystko albo w zbyt różowych, albo w zbyt czarnych kolorach. Ustawy tego rodzaju, uchwalane gdzieniegdzie, okazały się właśnie niepraktyczne.

Poseł Teliszewski przemawiał za wnioskami mniejszości. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek większości.

Następnie uchwalono rezolucję: „Sejm wzywa rząd, aby w okolicach brakiem paszy dotkniętych udzielał właścicielom inwentarza soli po cenach produkcyjnych, celem wyżywienia inwentarza“. Załatwiono

w ten sposób wniosek p. Huryka, który zabrawszy głos, dziękuje Sejmowi za to załatwienie.

Uchwalono w załatwieniu petycji stryjskiego oddziału Tow. rybackiego wezwać rząd, aby wprowadził w życie co rychlej sankcjonowaną już ustawę rybacką, a w załatwieniu petycji Wydziału pow. w Sokalu, wezwać rząd, aby uwolnił budynki, należące do reprezentacji powiatowej, od podatku.

P. Jędrzejowicz przedkłada imieniem Komisji gminnej sprawozdanie z czynności Departamentu I. (gminnego) Wydziału kraj. z wnioskiem: Sejm przyjmuje sprawozdanie to do wiadomości, a wzywa Wydział, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

P. Polanowski stawia wniosek, żeby Wydział co roku lustrował przez fachowych ludzi wydziały powiatowe, dla wprowadzenia ulepszeń i wzmocnienia autonomji.

Przemawiają w tej sprawie pp. Romanowicz, Czartoryski, Sawa. P. Smolka objaśnia, że Wydział wysyła lustratorów, ilekroć tego zachodzi potrzeba; do posełania zaś tychże regularnego i co roku, brakuje Wydziałowi sił fachowych.

Po tem przemówieniu cofa p. Polanowski swój wniosek, a Izba uchwala wnioski Komisji.

Posiedzenie dalsze odracza Marszałek o godz. 3-ciej minut 30 do wieczora.

Z prowincji.

Z okolicy Frysztaka d. 16 listop.

(List *Kurjera Polskiego*).

Drogę gminną Łęczkowsko-Wojaszowską przecina w połowie rzeka Wisłok, na której obecnie „żadnej przeprawy nie ma“. Dawniej były tu mosty, promy, a w końcu ławy, lecz gdy z wiosną woda te ostatnie zabrała, nie pomyślano dotychczas i nie ma nadziei, aby pomyślano rychło o przywróceniu komunikacji w tem miejscu. Według starej ustawy dawały dwory drzewo, a gminy Łęczki, Wojaszówka, Przybówka i Widacz stawiały mosty — teraz Wydział powiatowy w Jaśle obiecał 30 złr. dać na drzewo a gminy mają most postawić; co jednak dotąd nie nastąpiło. A przecie drogą tą przechodzi tygodniowo kilkuset ludzi, jużto jako parafjanie do swego kościoła jużto jako biedni zarobnicy do koleji, która się obecnie buduje — inni za sprawunkami do miast. Wszyscy ci zmuszeni więc są obecnie odbywać drogę dwumilową na most w Bratkówce, gdyż drogę prostą Łączki-Wojaszówka woda Wisłoka przegradza!

Na tej samej drodze, dla braku poręczy nad stromemi brzegami Wisłoka, przejezdni zagrożeni niebezpieczeństwem życia zwracają się i jadą na dalszą drogę gminną, od Łęk prowadzącą. Przejeżdża zaś tą drogą dziennie kilkaset fur z drzewem lub z kamieniami do kolei, skutkiem czego podczas jesiennej słoty porobiono bezdenne kałuże, w które zapadłszy, godzinami biedzą się furmani i mszczą się nielitościwie na biednych zwierzętach okładając je gałęziami, które wiozą z lasu. Słuszna więc i naglące potrzebna rzecz, aby Władze na te drogi uwagę zwróciły.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Wiednia.

Każdej chwili spodziewany jest dekret cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 3 grudnia.

Rewolucja w Brazylji.

Nie ulega wątpliwości, że minister marynarki padł sam jeden ofiarą rewolucji brazylijskiej. Przynajmniej nie słychać nic o innych, pozbawionych życia przeciwnikach rzeczypospolitej, a nowy rząd nazywa przewrót wyraźnie bezkrwawym. Można więc przypuszczać, że tylko minister marynarki pamiętał o tem, że przysięgą zobowiązał się do wierności swemu monarsze i starał się zmusić do posłuszeństwa zbuntowanych żołnierzy, za co go zastrzelili.

Według wiadomości, któreśmy do tej chwili odebrali, nie ma powodu do obawy, żeby w „Stanach Zjednoczonych Brazylji“ wybuchła wojna domowa, ponieważ i prowincja Bahia, która sama edna stanęła przy cesarstwie, po krótkiem wahaniu przeszła na stronę republikanów. Wewnętrzne zatargi powstaną dopiero później. Zdaje się bowiem, że „kopja“ Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jaką jest nową Rzeczpospolita, mniej pomyślnie, aniżeli oryginał rozwiąże się będzie. Wiadomo powszechnie, że w republikach południowo-amerykańskich gospodarka bardzo jest zła, można się więc słusznie obawiać, że i w Brazylji podobne nastaną stosunki. Ambasadorowie brazylijscy na dworach europejskich, jeszcze nie odebrali urzędowej wiadomości o tem, co zaszło w Rio de Janeiro, ale według telegramów do *Politische Correspondenz* ustąpią prawdopodobnie wszyscy ze swych stanowisk. Pozbawiony tronu cesarz uda się podobno nasamprzód do Francji. Przypuszczają, że republikański rząd przyzna mu pensję lub jednorazowe wyposażenie ze skarbu państwa, ponieważ Dom Pedro II. ma wcale niewielki majątek prywatny, którego nie mógł złożyć, poświęcając prawie wszystkie fundusze z listy cywilnej dla dobra ludu, który się odpłacił mu taką niewdzięcznością.

Rola szlachetnego cesarza wydać się nam musi tragiczną, jeżeli zważymy, że dokonane dnia 13 maja 1888 r. oswobodzenie niewolników stało się zgubnem dla monarchji, że najpiękniejsza z licznych reform, jakie Dom Pedro II. przeprowadził w ciągu długich swych rządów, spowodowała ruch, którego skutek przed kilku dniami sprawił niekoniecznie miłą niespodziankę całemu światu a ukoronowanego opiekuna nieszczęśliwych skazał na wygnanie i zmusił do szukania schronienia w Europie.

Dobrze informowana *Indépendence Belge* dowiaduje się z Rio Janeiro, że Dom Pedro otrzymał za tron odszkodowanie pieniężne, mianowicie półtrzecia miljona dolarów gotówką (5 miljonów guld.) i pensję dożywotnią, wynoszącą 450.000 dolarów, t. j. mniej więcej miljon guldenów. Ponieważ cesarz musiał posiadać także w Brazylji majątek prywatny, przeto zachodzi jeszcze pytanie, co się z nim stało. Okazuje się jednak, że z całej rodziny królewskiej tylko domniemywany następca tronu, hrabia Eu, był najbardziej znienawidzony, nowy rząd bowiem dowiedziawszy się, że hrabia wczas zwietrzywszy niebezpieczeństwo wyniósł się cichaczem do Meksyku, wydał rozkaz, aby w razie jego powrotu do Brazylji okarano go natychmiast śmiercią. Można się spodziewać, że to nie nastąpi. To, co niektórzy mówią o wmięszaniu się mocarstw europejskich w sprawy brazylijskie, na leży poczytywać za *pium desiderium* niektórych polityków, nigdy zaś za rzecz, którąby się mogła ziścić. Europa zbyt dobrze pamięta jak na interwencji zaatlantyckiej wyszła niegdyś Francja, która wprost na rzeź wydała Maksymiljana, więc ani można przypuścić, żeby chciała się awanturować. Ma ona dosyć kłopotów u siebie i nowych nie potrzebuje szukać.

Wypadki brazylijskie zrobiły tak w Lizbonie, jak w Madrycie wrażenie piorunujące. Obawiają się, żeby na całym półwyspie Iberyjskim nie została ogłoszona rzeczpospolita.

Z Rosji.

Wczorajszy nasz telegram z Berlina, w którym była mowa, że począwszy od r. 1892, żaden Niemiec nie będzie mógł otrzymać w prowincjach Nadbałtyckich, stanowiska urzędowego, nie był dość zrozumiały. Dopiero dziś dowiadujemy się z dalszych depesz, że podobna ustawa dotąd w życie jeszcze nie weszła, ale Rada stanu w Petersburgu nad nią się zastanawia i prawdopodobnie będzie ona uchwaloną.

Uzbrojenia Rosji.

Petersburski *Graždanin* ogłosił niedawno zasługujący na uwagę artykuł, który w charakterystycznem świetle przedstawia dążności pewnych kół rosyjskich. Wspomniane pismo, które, jak wiadomo, w blizkich pozostaje stosunkach z najwyższemi sferami, zaznacza przedewszystkiem, że wydatki na armję tak się obecnie pomnożyły, iż rujnują one skarb państwa rosyjskiego. Ponieważ uzbrojenia przybrały tak olbrzymie rozmiary, że wojna staje się coraz mniej prawdopodobną, należałoby zatem, zdaniem rosyjskiego organu, część miljonów, jakie corocznie pochłaniają wydatki na wojsko, oddać rosyjskiej dyplomacji, która użyłaby ich na „tajne cele“. Pieniądz według *Graždanina*, gra w polityce bardzo wielką rolę, tak na Zachodzie jak i na Wschodzie, gdzie jest wszechmocnym, bo np. Rumunję możnaby za pieniądze zbisurmanić. Wyszłoby to więc Rosji na korzyść, gdyby na wydatki dyplomacji (na Wschodzie) co rok przeznaczono 5 do 6 miljonów. Głos atoli *Graždanina* nie znalazł posłuchu. Przeciwnie Rosja zbroi się ciągle z wielkim pośpiechem. Dziennik *Nowosti* pisze na ten temat, co następuje: „Niedawno utworzono dwie nowe kompanje artylerji fortecznej. Pierwsza z nich przeznaczona do fortyfikacyj dubnieńskich, druga wzmocni artylerję forteczną we Władywostoku. Obydwa wymienione punkty, jeden położony na kresach zachodnich, drugi na wschodnich, są bardzo ważne pod względem strategicznym. Dubno bowiem leży, jak wiadomo, niedaleko toru koleji, prowadzącej ze Zdołbunowa do Lwowa, tj. wzdłuż bardzo ważnej linji strategicznej, której głównymi punktami są twierdze Kasatin, Kowel, Brześć litewski i Grajewo. Znany niemiecki autor strategiczny, który pisuje pod pseudonimem „Sarmaticus“ i jego austrjaccy naśladowcy utrzymują, że w miejscu, gdzie granica austrjacka wrzyna się na linji od Wiljatina do Radziwiłowa w terytorjum rosyjskie, wojska austrjackie najłatwiej mogłyby rozpocząć pochód zaczepny. Gdyby w owym punkcie zgromadzono dosyć rychło dostateczną siłę zbrojną, mógłby wódz austrjacki w dwu albo trzech marszach dotrzeć do Zdołbunowa, przez co odciąłby Królestwo polskie od podolskiej widowni wojny. Co się tyczy Władywostoku, wiadomo, że jest to jedyny ważny pod względem strategicznym punkt w całym kraju nad rzeką Amurem. Powiększenie więc sił, przeznaczonych do jego obrony, stało się niezbędnem dla bezpieczeństwa granic państwa“.

Z Turcji.

Jeśliby kto jeszcze o tem wątpił, że podróż cesarza niemieckiego do Stambułu nie przyniosła żadnych owoców, tego niech oświeci poniżej zamieszczony komunikat rządu tureckiego, który został ogłoszony w *Agence de Constantinople*: „Ponieważ część prasy francuzkiej przedstawia w świetle całkiem fałszywem przyjęcie, jakie cesarskiej parze niemieckiej zgotowali: sułtan, jego rząd i ludność, przeto oświadczamy, że aktowi temu, mającemu charakter czystej grzeczności, niepotrzebnie nadają znaczenie polityczne, którego *ta wizyta ani ma, ani mogła mieć*“. Wobec tak stanowczego zaprzeczenia, muszą upaść, zdaniem naszem, wszelkie domysły.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 21 listopada, obchodzi Kościół katolicki uroczystość Ofiarowania Najśw. Marji Panny. To święto jest dorocznym obchodem pamiątki tego dnia, w którym Matka Boska, mając lat 3, przez rodziców swoich zaprowadzoną została do kościoła Jerozolimskiego i ofiarowaną Bogu na wyłączną jego służbę. Według podania, mieszkała przy kościele lat 11 i potem, idąc za natchnieniem Ducha Św., powróciła do domu rodzicielskiego i była poślubiona św. Józefowi.

W kościele PP. Wizytek odbywa się nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu.

Kalendarz. Dziś: Ofiarowanie N. Marji Panny; jutro św. Cecylji.

Kalendarz historyczny. 21 listopada 1578 roku: Zwycięztwo Polaków nad Moskwą pod Wenedem.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Restauracja presbiterjum kościoła Panny Marji postępuje szybkim krokiem. Dzięki uprzejmości kierującego robotami architekta p. Stryjeńskiego udało nam się obejrzeć to, co dotąd zrobiono, i zebranymi szczegółami dzielimy się z czytelnikami. Wykończono już sklepienie, a lazurowe jego tło zasiane złotemi gwiazdami i wyzłacanemi arabeskami imponujący przedstawia widok. Pod sklepieniem znajduje się wieniec portretów i herbów królów i biskupów; koło ołtarza widać napis: *Virgo Maria,* a po pod herbami i malowaniami słowa antyfony: *Salve Regina.* Poniżej widnieją wspaniałe obrazy aniołów, pogrążonych w modlitwie, wśród lilij i innych emblematów, wykonane według szkiców mistrza Matejki. Wszystko, t. j. tak obrazy jak arabeski i malowania, trzymane jest w stylu gotyckim z nader misternie zachowanym charakterem wieków średnich, zwł. szcza wieku XIII. i XIV. Istotnie, gdyby nie świeżość barw, zdawałoby się, że te malowania wieki już trwają i niejedno widziały pokolenie. Harmonja barw i złoceń utrzymana po mistrzowsku. Prace mimo niezbyt przyjaznej pory trwają ciągle; pięć wielkich kaloryferów u dołu służy do ogrzewania i osuszania. Gdy cała świątynia zostanie kiedyś w ten sposób odrestaurowaną, będzie mogła iść o lepsze z świątyniami najpierwszych stolic europejskich, chlubne zarazem wystawiając świadectwo dzisiejszej sztuce polskiej.

* Wczoraj 18 b. m. odbyła się konferencja dekanalna Duchowieństwa pierwszego, miastowego, dekanatu w parafji na Piaskach. Po odprawieniu zwykłego nabożeństwa za zmarłych i do Ducha św. odbyła się właściwa konferencja, na której odczytało kilku kapłanów rozprawki z dziedziny teologji, nad któremi odbyła się następnie dyskusja.

Poczem rozbierano samoistne wnioski kapłanów kondekanalnych, z pomiędzy których wymieniamy: Projekt, przez władzę dyecezjalną zaaprobowany wydawania od stycznia 1890 r. pisemka treści religijnej pod tytułem: „Krzyż,“ które wspierać i rozszerzać uchwalono.

Zastanawiano się nad potrzebą zaprowadzenia katechizmowych nauk po parafiach i wprowadzeniem jednolitości w obrzędach religijnych w kościołach parafialnych, co ostatecznej decyzji Władzy duchownej poruczono. W końcu uchwalono w zasadzie starać się o założenie bibljoteki dekanalnej i polecić tę sprawę opiece kapłanów i Konsystorza książęco-biskupiego.

* W dalszym ciągu restauracji kościoła OO. Karmelitów, umieszczono na szczycie kopuły statuę pozłacaną, przedstawiającą Najśw. Pannę z Dzieciątkiem na rękach.

* We wtorek jako w dzień imienin Najj. Pani uczniowie tutejszych szkół wolni byli od nauki.

* Jak się dowiadujemy, pięciu z pomiędzy wydalonych uczniów szkoły przemysłowej udało się na dalsze studja do Zurichu.

* Bawi chwilowo w naszem mieście znakomity autor „Potopu“ w powrocie z zagranicy. Sienkiewicz udaje się ztąd do Zakopanego, gdzie czekają nań jego dzieci.

* Ks. Michał Franciszek Kamiński ze zgromadzenia Misjonarzy, dotąd poddany rosyjski, otrzymał obywatelstwo austrjackie.

* Na utrzymanie plantacyj w roku przyszłym przeznaczono 9.040 złr. Ogrodnik, p. Maleski ma na wiosnę obsadzać gazony mnóstwem kwiatów.

* Dziś sekcja piąta Rady miejskiej pod przewodnictwem prof. Pareńskiego rozpoczyna rozprawy nad budżetem w sprawach wojskowych, sanitarnych i dobroczynnych.

* Tutejsza szkoła zręczności, która znajduje się przy ul. Grodzkiej w Coll. juridicum liczy obecnie około 60 uczniów, którzy pracują w godzinach od 12—2 w poł. i od 4—8 po południu. Opłata dla pracujących codziennie wynosi 1 złr., a dla pracujących 3 razy tygodniowo 50 ct. miesięcznie.

* Na Grzegórzkach powstaną kramy drewniane na pomieszczenie żelaztwa starego; dotychczasowe kramy przy ulicy Starowiślnej zostaną zwinięte.

* Na przyszłoroczne premjum dla członków Towarzystwa sztuk pięknych dyrekcja przeznacza reprodukcję słynnego obrazu Malczewskiego „Dwa pokolenia“. Na drugie premjum wybiorą albo Chełmońskiego, albo który z ostatnich obrazów Siemiradzkiego.

* W domu l. 5, przy ulicy Krakowskiej, własność p. Joela Müllera, szklarza, zapaliły się schody frontowe, z których belka wchodzi a do komina. O godzinie 9 minut 5 wieczorem automat umieszczony w domu p. Wójcikiewicza zaalarmował straż pożarną, która przybyła natychmiast, wyrąbała palące się części, pracując do wpoł do 11-tej godziny w nocy.

* W piątek d. 22 wygłosi prof. dr. N. Cybulski w sali Rady miejskiej na rzecz Tow. Ochrony zdrowia odczyt p. t.: „O ekonomji ustroju ludzkiego“.

* Celem uzyskania funduszów na restauracją kościoła św. Szczepana na Piasku, poleciło Namiestnictwo w porozumieniu z książęco-biskupim konsystorzem, sprzedać kilka drobnych kawałków gruntu, które na Czarnej wsi posiada fundusz kościelny, oraz pościągać kapitały hipoteczne na rzecz wspomianego kościoła intabulowane.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad uregulowaniem etatu urzędników magistrackich, które z powodu nadchodzącego nowego roku budżetowego jeszcze w bieżącym miesiącu skończone być muszą.

* W sprawie przekopu przy ulicy Lubicz, odbyły w dniu wczorajszym połączone sekcje ekonomiczna i prawnicze posiedzenie.

* W sądzie karnym wywieszony został list gończy za urodzonym na Węgrzech 19-letnim Edwardem Lutwakiem, który oskarżony został o kradzież.

* W miejscowym urzędzie hipotecznym został niedawno majątek Rząska, dotychczasowa własność p. Pawła Suckowa, przepisany na imię hrabiny Marji Zamoyskiej.

* Polonez, napisany przez Rychlinga, przeznaczony jest dla posuniętych już w muzyce, nie zaś dla początkujących, jak o tem mylną uczyniono na tem miejscu wzmiankę.

* „Książe Pan“ grany we wtorek po raz szósty znów przepełnił cały teatr do tego stopnia, że wiele osób odchodziło od kasy nie mogąc już dostać biletów. To też dyrekcja teatru zniewolona tak nadzwyczajnym powodzeniem „Księcia Pana“ daje go w niedzielę po raz siódmy. Dziś we czwartek wznowienie „Rodziny Fourchambault“ Augiera z p. Żelazowskim w głównej roli, a w sobotę „Oj kobiety, kobiety“, wyborna komedja Dumanoira, z udziałem pani Hoffmanowej.

KURJER LWOWSKI.

* P. Namiestnikowa, hr. Badeniowa, wyjechała do Wiednia na kilkutygodniowy pobyt.

* P Aureli Urbański obchodzić będzie w dniu 9 grudnia b. r. 25-letni jubileusz działalności literackiej. W dniu tym teatr daje przedstawienie, złożone z utworów dramatycznych jubilata.

* Od dni kilku bawi we Lwowie Juliusz Kossak.

* Śpiewak Juljan Jeromin został zaangażowany na sezon zimowy do opery lwowskiej i przybył już do Lwowa.

* „Dzika Różyczka“ Józefa Blizińskiego, jak się spodziewać można było, wywarła wrażenie na publiczności lwowskiej potężne. Nastrój wysoce podniosły sztuki, jej myśl przewodnia, atmosfera, panująca w całości, musiały się podobać polskiemu słuchaczowi i sercu patrjotycznemu. Jako „Dzika Różyczka“ wystąpiła p. Pysznik, która zdołała wybornie wywiązać się z trudnego zadania. Oklaskom nie było końca. Psuł całość niewłaściwem ubraniem p. Kwieciński.

* † Zmarła Celina z Dobrzańskich Kulczycka, córka śp. Jana Dobrzańskiego. Nieboszczka jeszcze za życia ojca była mu wielce pomocną w pracach artystycznych około sceny. Potem sama ujęła w dłoń ster teatru, będąc jednocześnie, dyrektorką, administratorem i reżyserem. Wykształcona wielce i obdarzona silną wolą a wielką chęcią pracy, ś. p. Celina Dobrzańska umiała połączyć obowiązki córki i żony, z działalnością artystyczną. Cześć pamięci zacnej pracowniczki!

KURJER PROWINCJONALNY.

* Najjaśn. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Nadyby, w powiecie samborskim, zapomogę w kwocie 100 złr. na postawienie budynku szkolnego.

* Piotr Woźniakowski, artysta dramatyczny i kierownik scen prowincjonalnych, z pod którego dyrekcji wyszedł cały szereg znakomitych aktorów, leży dziś powalony nieuleczalną chorobą w nędznej mieścinie, czekając ratunku. *Kurjer Lwowski*, który donosi o tem, nie podaje nazwy miasta, ale dla chcących pomódz nieszczęśliwemu odnalezienie go nie będzie trudnem. Pamiętać należy, iż Woźniakowski służył scenie ojczystej 45 lat, ogół więc ma pewne względem niego obowiązki...

* W okręgu szkolnym kołomyjskim są zaraz do udzielenia prowizoryczne posady nauczyciela etatowego w Marjahilf (360 złr.) i Czeremchowie (260 złr.). Wykład w pierwszej szkole po niemiecku, w drugiej po rusku.

* † W Borszczowie zmarł dnia 15 bm. na udar

sercowy tameczny notarjusz i zastępca prezesa Rady powiatowej, śp. Aleksander Hordyński.

KURJER WARSZAWSKI.

* Powróciła do Warszawy wdowa po śp. Chałubińskim wraz z rodziną.

* Jest w projekcie urządzenie wystawy tych produktów, które w b. r. znajdowały się w Paryżu. Byłaby to więc lilipucia wystawa paryzka na bruku warszawskim.

* Rzadki jubileusz obchodziła w Kaliskiem, niejaka Wnorowska, 50-letnią rocznicę służby u państwa Przewrockich w Dąbrowicy.

* Ostatni numer *Wszechświata* poświęcony jest pamięci Chałubińskiego. Złożyły się tu pióra: Natansona, Kramsztyka, Witkiewicza i Ślósarskiego.

* *Romans i powieść* zacznie tłumaczenie najnowszej pracy Zoli: „Człowiek zwierzę".

* Bawi w Warszawie artysta malarz W. Hirszenberg, twórca „Urjela Akosty," którego reprodukcję podał w swoim czasie *Świat*, Zygmunta Sarneckiego.

* W Dolinie szwajcarskiej zacznie występować orkiestra serbska, która zapozna Warszawę z kompozytorami serbskimi.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W piwnicach księcia Metternicha ściągnięto temi dniami do flaszek połowę Johanisbergera, zebranego w roku 1886. Butelka kosztuje 25 marek (15 guldenów), a całość reprezentuje kapitał 200.000 marek. Zapytujemy teraz, jaki jest ów Johanisberger. za który płacimy po hotelach 2 guld. 50 cnt. za butelkę.

* Pan Wangemann, zastępca Edisona, próbował 18 b. m. w pałacu arcyksięcia Karola Ludwika fonografu. Świadkami próby byli arcyksiążęta: Karol Ludwik, Ferdynand, arcyksiężniczka Małgorzata i kilka osób dworu arcyksiążęcego.

* Miejsce ustępującego pana Uhla, na krześle wiedeńskiego burmistrza, zajmie niezawodnie dotychczasowy zastępca burmistrza p. dr. Prix, który przy onegdajszem próbnem głosowaniu otrzymał wszystkie głosy w liczbie trzydziestu dziewięciu.

KURJER WROCŁAWSKI

* † W Królewskiej Hucie na Górnym Slązku umarł dnia 17 bm. jeden z najlepszych i najzacniejszych synów Górnego Slązka i Polski śp. Juljusz Ligoń. *Katolik* pisze: Wieść ta głębokiem smutkiem przejmie wszystkich Polaków, bo imię nieboszczyka znane było szeroko poza granicami Górnego Slązka. Przestał żyć mąż, który, z ludu wyszedłszy, na pracy około tego ludu całe strawił życie. Przestało bić serce, które swoją wiarę katolicką i mowę polską ukochało najgoręcej.

Zmarł człowiek poświęcenia. Dla nieboszczyka żadna ofiara nie była za wielka, gdy chodziło o dobro współbraci.

Zmarł człowiek czynu. Do każdej sprawy w obronie wiary i języka ojczystego przedsiębranej, z zapałem przykładał ręki i wytrwałością koło niej chodził.

Cześć Jego zacnej duszy polskiej.

* *Breslauer Zeitung* donosi, że z Katowic wydalono znów 30 robotników polskich z Galicji, którzy pracowali w składach drzewa, a przybyli na Slązk za upoważnieniem władz pruskich. Powodem wydalenia jest zbliżająca się zima, podczas której brak robotnika rzadko czuć się daje.

KURJER GDAŃSKI.

* † Ś. p. Józef Karśnicki, oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł w piątek wieczorem po dłuższej chorobie w Pluskowęsach, gdzie u państwa Antoniostwa Kalkstein znalazł dom i opiekę. R. i p.

* Przeciwko uchwale rady miejskiej, która, jak wiadomo, pragnie zatrzymać szkoły symultanne, wnieśli katolicy tutejsi petycją do ministra oświaty, o utworzenie szkół wyznaniowych. Petycją podpisało 800 katolików.

* † Dn. 16 b. m. odbył się w Chełmży pogrzeb ś. p. Zofji z Leżewskich Zawiszyny. Nad grobem przemawiał ks. prob. Lisiński z Popolna.

* Wieś Dąbrówka pod Świeciem, przechrzczona została przez rząd na Eichhorst. Czy i to przyczyni się do wzmocnienia rzeszy niemieckiej?

KURJER PETERSBURSKI.

* Petersburskie dzienniki donoszą, że słynny rosyjski powieściopisarz L. Tołstoj napisał nową powieść, której dał tytuł: „Kreuzerowska sonata czyli jak mąż zabił żonę". Tematem powieści ma być życie rodzinne w Rosji.

* Od roku 1883 do 1887 wydano w Rosji ogółem 12.570 książek czyli przeciętnie zaledwie 2.514 rocznie. Co do treści: 2.716 dzieł beletrystycznych, 2.893 teologicznych, 3441 pedagogicznych, 1.058 traktowało o językoznawstwie, 795 prawniczych, 770 historycznych, 741 medycznych, 535 geograficznych, 789 matematycznych, 475 militarnych, 464 przyrodniczych, 391 traktowało o sztuce pięknej, 317 o rolnictwie, a 157 o technologii, 138 wreszcie byłyto wydania powtórne.

KURJER PARYSKI.

* Niemiecki uczony Curtius nie przyjął wyboru na zagranicznego członka Akademii francuzkiej, a uczynił to dla tego, że wielki ten zaszczyt, li ze względów politycznych, ominął historyka Momsena.

Anegdoty historyczne.

Udowodnione twierdzenie. Gielding, autor epokowego romansu *Tom Jones*, posiadał znaczną dozę ciętego dowcipu. Raz podczas pochodu uroczystego, któremu się chciał przypatrzyć, stanął przed nim na ławce Karol Berkins, strojniś znany ze swej próżności i skutkiem tego zasłonił widok wszystkim poza nim siedzącym. Gdy kilkakrotne upomnienia, aby usiadł, nie odniosły żadnego skutku, odezwał się Fielding bardzo poważnie do swego sąsiada: — „Sądzę że ten dżentleman z pewnością by nie stał, gdyby wiedział, iż w każdej pończosze ma wielką dziurę". — Uwaga poskutkowała, strojniś w mgnieniu oka zeskoczył z ławki i usiadł. Lecz za chwilę, podczas której najwidoczniej zbadał swe pończochy, zwrócił się z gniewem do poety: „Jak pan możesz twierdzić, co wcale nie jest prawdą"? — „Nie jest prawdą? — odparł Fielding, — jakżeżbyś pan mógł naciagać pończochy, gdyby każda z nich nie miała wielkiej dziury?"

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Doprawdy trudno wierzyć, jak zgodnie żyje to stadło; pobrali się dwadzieścia lat temu, a jednak przez cały czas pożycia nie przyszło pomiędzy niemi do najmniejszej sprzeczki!

— Nic w tem nie widzę dziwnego... ona przez cały czas daje lekcje muzyki na mieście, on zaś nocami pracuje w redakcji porannego pisma.

Kolce.

Proces wyzyskiwaczy ludu.

Wadowice 19 listopada.

Na początku rozprawy adw. Cieszyński zawiadamia trybunał, iż klijent jego W. Zwilling zachorował. Trybnnał zgadza się na prowadzenie rozprawy w nieobecności Zwillinga. Przewodniczący przedkłada Klausnerowi, że narażał na szkody wychodźców, pragnących udać się do Bostonu i Filadelfji, przez wysyłanie ich do Nowego Yorku. Klausner twierdzi, że dalszą podróż odbywali wychodźcy na koszt Tow. żeglugi, czemu zaprzecza stanowczo list z Hamburga, przez przewodn. Lipkę odczytany.

Dalej zapytuje przewodn. Klausnera co do sprzedaży kart w Oświęcimiu po cenach wyższych, niż w Hamburgu. Klausner twierdzi, że ceny były oznaczone przez ekspedytorów.

Ciekawe było urządzenie kancelarji w Oświęcimie, według opisów Klausnera. Zeznaje on, że były obrazy, przedstawiające okręty i portret cesarza, co zaś do orła — była to pomyłka malarza, dlatego Löwenberg zabrał orła do trafiki „bo był malowany z szykiem".

Karty wychodźcom sprzedawał i oskarżony.

Przewodniczący zapytuje, jak postępowali naganiacze. Klausner zwala winę na agentów bremeńskich. Oni to zakłócali „szlachetny spokój".

Löwenberg ma już takie przyzwyczajenie, że krzyczy, a choć oskarżony zwracał na to uwagę, Löwenberg w oburzeniu twierdził, że z chłopami inaczej nie dojdzie do ładu.

Wskutek uwagi p. Lipki, że oskarżenie inaczej opiewa, Klausner hardo odpowiada, że Sąd pozbawia go możności obrony.

Przew. odbiera mu głos, ale na prośbę adw. Łazarskiego, pozwala mu dalej mówić. Dr Łazarski w imieniu swojem oraz obrońców: Rosenblatta i Korna, żąda odpowiedzi na podanie w sprawie przeprowadzenia nowych dowodów, do czego ma się przyczynić wezwanie świadków z Hamburga.

Obrońca obawia się jednak, że świadków tych mógłby prokurator uwięzić.

Dr Ogniewski zgadza się na wniosek Dra Ł. i odpiera stanowczo, jakoby prokuratorja miała zamiar wystąpić przeciw osobistemu bezpieczeństwu powołanych osób, na co też nie pozwala prawo międzynarodowe. Tylko w tym razie mogłaby prokuratorja wystąpić z takim wnioskiem, gdyby były dowody, że świadkowie przybyli, aby fałszywie zeznawać.

Obr. Dr Rosenblatt wnosi, aby jako świadka wezwać dyrektora t. z. Clearingu D'Ounchy. Trybunał przychyla się. — Dalej Klausner zaprzecza, jakoby występował przeciw bezpieczeństwu osobistemu wychodźców i czynił im pogróżki. Konduktorzy byli opłacani w tym celu, aby emigranci nie dostawali się w ręce pokątnych agentów, którzy udawali „patrjotów."

„Ja także jestem patrjotą — powiada Klausner — jak każdy w Habsburskiej monarchji."

„Daj pan pokój z patrjotyzmem" przerywa Przewodniczący. — Skonfundowany oskarżony twierdzi, że za postępowanie konduktora nie może odpowiadać. Bójki urządzali fiakrzy. Jemu życie brzydło, gdy się „awantury" i hałasy działy. Emigrantom było zawsze dobrze, nie mieli też powodu skarżyć się przed żandarmerją, na co przewodniczący czyni uwagę, że to bardzo naturalne, gdyż żandarmi byli na usługach agencyj. Co do zarzutu ułatwienia dezercji z wojska, powiada Klausner, że karty okrętowe były towarem, a gdy namiestnictwo tylko legitymowanym pozwoliło je sprzedawać — agencja wypełniała nakazane jej prawo.

Po zarządzonej pauzie o godz. 11 omawianą była sprawa książek i spisów emigrantów. Klausner ksiąg nie prowadził, dlatego nie może dać w tym kierunku bliższych wskazówek.

Na popołudniowem posiedzeniu przesłuchano w dalszym ciągu Klausnera w kierunku dokonanych przez agencje przekupstw. Przewodniczący wskazuje oskarżonemu pozycje notowane w książkach. Dotyczą one kubanów, udzielanych posterunkowi żandarmerji w Suchej. Klausner nic nie wie o tem, gdyż spólnicy jego przeprowadzali podobne „operacje". Miał on do nich zaufanie, bliższych wyjaśnień nie może udzielić. Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy wiedział, że żandarmi, nazywani *Federbaschami* byli na usługach agencji. Klausner odpowiada wymijająco. Przewodniczący przestrzega go. Po namyśle oświadcza Klausner, że w lipcu 1887 dowiedział się dopiero od Hałatka o pomocy, jaką udzielali agencji żandarmi. (Na sali pojawia się malarz Ichnowski z Krakowa. W chwili, gdy artysta przenosił na papier rysy Klausnera, ten zdradzał pewne zaniepokojenie. Publiczność, adwokaci i sędziowie przysięgli widocznie zainteresowani pojawieniem się illustratora).

Przewodniczący omawia dalej sprawę kubanów, jakie pobierali wójtówie gmin: Armata, Brzezina i Rosch. Są to drobne pozycje po 3, 4 i 10 złr. Klausner, pomimo, że osobiście notował je w książkach, nie udziela objaśnień. Strażnicy skarbowi, policja podgórska, oraz inni funkcjonarjusze agencji pobierali po 2. 8, 25 i 50 złr., bądź w jednorazowych datkach, bądź też jako pensje miesięczne. Klausner i o tem nic nie wie.

Przewodniczący. Ale chyba panu wiadomo, do kogo się odnosiła pozycja 83 złr. w Białej. Wszak osoba, pobierająca tę sumę była szczególnie przez agencje uprzywilejowaną. W liście np. pisanym przez Löwenberga (z dnia 7 września 1887) do Klausnera, wyraźnie zaznaczonem jest, kiedy „akta" odejdą z bialskiego starostwa do Lwowa, a więc kierownicy agencji i w starostwie rej wodzili. Dalej autor listu powiada, że cały „interes" opiera się o to indywiduum w Białej. Któż to więc — czy pan i tego nie powie?

Klausner wreszcie oświadcza, że tą „ważną osobą" był sam starosta p. Födrich. (Na sali poruszenie).

Przewodniczący odczytuje korespondencję pomiędzy Löwenbergiem a Klausnerem. Mowa tam o liście starosty bialskiego *do dyrekcji kolei Ferdynanda, w sprawie, jakie stanowisko zająć mają urzędnicy i konduktorzy do agencyj.* Klausner podnosi w tem piśmie „przymioty" starosty, nazywa go *cadykiem* i opiekuńczym aniołem-cudotwórcą, (wesołość), wreszcie z tryumfem opisuje zażyłość w stosunkach z p. starostą.

Klausner wiedział, że konduktorów opłacały agencje; o łapówkach, udzielanych Dittersdorferowi (w Brodach), portjerowi Górskiemu w Stróżach, naczelnikowi stacji w N. Sączu (pobierał 30 złr. miesięcznie od Herza), kolejowcom w Suchej, Tarnowie, Bonarce, Podgórzu, Krakowie (Kasper Potoeka) i Żylenie na Węgrzech. Bliższych szczegółów oskarżony nie podaje.

Klausner na obronę agencji przytacza, że z Brodów tylko takich wychodźców ekspedjowano, którzy przedkładali dowody zamożności. *Przewodniczący* nawołuje oskarżonego: Nie teraz czas obrony. Kiedy odnośny protokół odczytanym zostanie w postępowaniu dowodowem, wtedy pozwoli na odpieranie zarzutów. *Klausner* powiada, że mu się „serce na kawałki kraje", dlatego pragnie choć trochę się bronić.

Odczytano następnie list Zeitingera do Klausnera, w którym tenże donosi, że interes jest dobry, tylko trzeba krwawo pracować. W temże piśmie jest wzmianka o łapaczach oświęcimskich, zwanych technicznie „hapesami" (wesołość). List ten nazywa przewodniczący bardzo poetycznym.

Klausner zwraca uwagę, że największy ruch emigracyjny przypadł na miesiąc maj. Dowodem tego wykazy statystyczne. Następnie kreśli w niekorzystnych barwach działalność agencji bremeńskiej (konkurencyjnej. Przyp. spr.). Dyrekcja Lloyda, uzyskawszy koncesję, ekspedjowała emigrantów ze Słowaczyzny i Węgier. Każdy urzędnik kolejowy, każdy ksiądz, każdy chłop był na usługach tego towarzystwa. „Matadorzy" skierowali całą akcję na Oświęcim.

Gdy Klausner pragnął wyłuszczyć stosunek bremeńskiej agencji do hamburgskiej, przewodniczący dla spóźnionej pory, zamknął posiedzenie.

Poseł Rozwadowski, ze Lwowa, nadesłał 50 złr. dla sędziów przysięgłych. Ofiary tej sędziowie przysięgli nie przyjęli. Wiadomość o zamieszkaniu jednego z sędziów w areszcie śledczym nie sprawdza się. *b.*

Telegram.

Wadowice d. 20 listopada. Dziś przesłuchiwano Herza. Zeznawał on bardzo bałamutnie w sprawach kart okrętowych i kubanów.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego."

Lwów 19 listop. Na zaproszenie Ziemiałkowskiego, odbyło się zebranie posłów z kurji miejskiej i Izb handlowych, celem narady nad wyborem członka Wydziału krajowego i zastępcy. Obecnych było 18 posłów. Przy próbnem głosowaniu otrzymał Romanowicz 17 głosów, przez aklamację obrano dr. Aleksandra Dworskiego na zastępcę.

Nowe wybory do Rady powiatowej gorlickiej naznaczono z grupy gmin wiejskich na 10 grudnia, dla grupy gmin miejskich na 12 grudnia, dla grupy z przemysłu i handlu na 17 grudnia, dla grupy większych posiadłości na 19 grudnia 1889 roku.

Praga 20 listop. Klub młodoczeski uchwalił zasadę, że mandat poselski do Rady państwa i godność członka Wydziału krajowego nie dadzą się połączyć w jednej osobie. Skutkiem tego Edward Gregr złoży mandat poselski do Rady państwa. W jego miejsce kandydować będzie prof. Tilszer.

Berlin 20 listop. Para cesarska przyjmowała onegdaj japońskiego księcia i księżnę Aresugawa-Takehito, którzy byli następnie na śniadaniu dworskiem. Pogłoska o podróży cesarza do Ameryki nie sprawdza się.

Tryjest 20 listop. Oczekują tu mianowania dotychczasowego zastępcy namiestnika Rinaldiniego, rzeczywistym namiestnikiem Pobrzeża.

Wiedeń 20 listop. „Fremdenblatt" i inne dzienniki inspirowane przeczą stanowczo twierdzeniu „Timesa", jakoby Austrja poczyniła jakiekolwiek ustępstwa w kwestji bułgarskiej na korzyść Rosji, ze szkodą swych interesów.

Wiedeń 20 listop. Książe Lichtenstein ma podobno zamiar powrócić znowu do życia politycznego.

Rzym 20 listopada. Onegdaj odbyła się w sali górnego portalu bazyliki św. Piotra, beatyfikacja Chanels'a. Po odczytaniu dekretu beatyfikacyjnego, odsłonięto obraz i odśpiewano „Te Deum", poczem odprawił biskup francuski z Belley mszę pontyfikalną, w obecności pielgrzymów francuskich i licznych wiernych. Papież przybył o godz. 4 po południu do sali beatyfikacyjnej, aby się pomodlić przed obrazem nowego błogosławionego.

Rewolucja w Brazylji.

Rio de Janeiro 20 listopada. Między rewolucjonistami a zwolennikami cesarstwa przyszło w kilku punktach do krwawych utarczek. Wielbiciele Dom Pedra liczą na zbrojną pomoc Europy.

Rio de Janeiro 20 listop. Rząd rewolucyjny wydał pierwszą notę do wszystkich dyplomatycznych zastępców Brazylji, która w formie telegramu ministra spraw zewnętrznych oznajmia, iż monarchia została na zawsze obaloną, a natomiast proklamowaną rzeczpospolita.

Londyn 20 listopada. Według ostatnich wiadomości z Nowego Yorku cesarz brazylijski przed wyjazdem z Petropolis przyjął ofiarowane mu przez rząd rewolucyjny odszkodowanie w sumie dwu i pół miljona dolarów.

Berlin 20 listop. Tutejsza prasa piętnuje rewolucję brazylijską jako akt gwałtu, dokonany na najzasłużeńszym z monarchów.

Rio de Janeiro 20 listop. Obie Izby będą rozwiązane, a natomiast zwoła Fonseca konstytuantę, która zajmie się utworzeniem nowej formy rządu.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorją krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospod[illegible]e nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparcie[illegible] przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpow[illegible]zechnianiu wytworów moich. 55(20-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

20.000 kilo jabłek

w najszlachetniejszych gatunkach, a mianowicie:

Sztetyny, Renety, Meszanckie, Dominesztyk

i t. d.

funt po 8 cnt., 87(3-6)

a przy większym odbiorze taniej,

poleca

KAROL SZULC,

ulica Florjańska Nr. 23.

Pierogi z serem i śmietaną

92(1-6) miewa we

środy, piątki i soboty

wieczorami od 6-tej

Mleczarnia „pod złotą głową“

ul. Basztowa l. 9 (tuż przy Szkole Szt. piękn.)

Do wynajęcia

94(1-4) **od 1-go Stycznia**

4 pokoje, weranda, przedpokój i kuchnia.

Ul. Karmelicka 41, I. piętro.

Sukiennice L. I.

A. Szymańska

zupełna 88(5-5)

wyprzedaż.

Już wyszedł

KRAKOWSKI

KALENDARZ KARTKOWY

(BLOCK) 68(10-10)

NA ROK 1890

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.

Cena egz. 60 cnt.

Skład główny u wydawcy **M. Żenczykowskiego,** introligatora w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 22.

Z powodu wyjazdu właściciela na czas dłuższy, jest

osoba zdolna do gospodarstwa,

umiejąca gotować i różne roboty, posiadająca i język niemiecki, jako **zarządczyni** lub **klucznica** do umieszczenia.

Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Dąbrówka,** p. Sanok. 95(1-1)

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych.“** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także **pożądanego uleczenia** doznali.

Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

91(3-?)

W APTECE POD „BARANKIEM“

WIKTORA REDYKA

W KRAKOWIE.

Główny skład wszystkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, skład środków homeopatycznych Santera, win wzmacniających wyrobu własnego, jak również Mikolascha i Kalickiego, wszystkie przetwory Mańkowskiego i opatrunki chirurgiczne Dobrowolskiego; wody mineralne i sztuczne.

Woda M. S. Allen znakomity i za najlepszy uznany środek przywracający włosom pierwotny kolor.

Balsam krakowski wzmacniający porost włosów, odświeża i wzmacnia cebulki, usuwa łupież przyczynia się do bujnego porostu.

Woda anaterynowa wzmacniająca i konserwująca od bolu i psucia się zęby, nadto **woda Kottiego, Röslera, Jebensa, Jacksohna, Elixir Benedyktyński** i t. d.

Pasty do zębów, **Cremy** na twarz, **Perfumy** płynne i stałe Oriza i t. d. 49(15-?)

Zamówienia z prowincji expedjuje się pocztą odwrotną za zaliczką.

Nauczycielka polka

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepjanu i robót ręcznych. Wiadomość w Administracji *Kurjera Polskiego.* 85(3-3)

Udziela się

gruntownie teoretycznie i praktycznie języka niemieckiego w domu i za domem.

Ulica Stolarska Nr. 3, I. piętro.

Tamże przyjmuje się także godziny jako lektorka w języku polskim, niemieckim, francuskim, oraz wszelkiego rodzaju przepisywania i tłómaczenia w tychże językach. (5-5)

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(17-?)
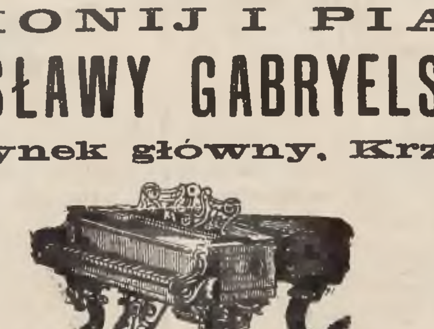


SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

1(14-?) **Sprzedaż na raty!**



FABRYKA PIERNIKÓW

K. MOLĘCKIEGO

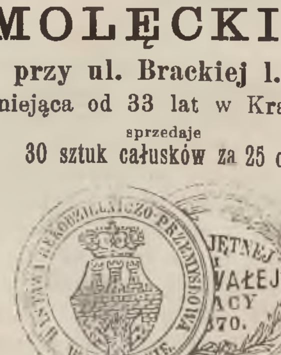
przy ul. Brackiej l. 5.

istniejąca od 33 lat w Krakowie

sprzedaje

30 sztuk całusków za 25 ct.

(2-6)



Nauczycielka tańców

udziela lekcyj w mieszkaniu własnem jakoteż po pensjonatach i domach prywatnych.

Zapisać się i biletów nabyć można od godz. 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu przy ul. **Grodzkiej L. 50,** I. piętro. (3-16)

Karolina z Szygowskich Witkay.

Aux personnes désireuses de se **perfectionner dans la langue française,** peut donner des leçons un professeur de Paris.

S'adresser à la Redaction dn journal.

Udziela lekcyi języka francuskiego były profesor z Paryża. (10-?)

Wiadomość w Redakcyi.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 19/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	124 75	125 50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57 75	58 75
20-to frankówka złota	9 42	9 50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104 25	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obl. ind. gal. za złr 100 k. m.	103 50	105 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97 25	98 —
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 25	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96 25	97 75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „ . .	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ . .	100 25	101 25
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 —
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	85 30	Obl. ind. gal..	104 —
srebrn. „	85 70	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96 50
4% złota.	108 70	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	97 25
5% pa. nie.	100 75	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97 75
Akc. ban. AW..	922 —	Akc. Länderb..	219 20
„ kredytowe	310 —	„ kol. Kar.-L.	188 —
Londyn	118 90	„ „ lw.-czer.	232 —
Napoleony	9 46	„ „ połudn..	130 62
Dukaty	5 67	Ruble	125 13
Marki	58 37½	Srebra	— —
5% Ren. w. pap.	96 90		
4% „ „ złota	101 —		
Losy prem. w..	139 75		

Usposobienie giełdy: umiarkowane.

Berlin 19 listopada.

Bank. austr....	171 25	4% Lis. lik. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	171 —	Ak. kol. Kar. L.	80 70
Banknoty ros..	214 90	austr. kred.	167 —
5% Lis. zas. pol.	62 80	Ultimo Ruble .	214 50

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.